



JACEK BERBEKA

OSTRZEŻENIA
I INNE OPOWIADANIA

Jacek Berbeka

Ostrzeżenia i inne opowiadania

© Copyright by Jacek Berbeka & e-bookowo

Projekt okładki: Jacek Berbeka +AI

ISBN e-book: 978-83-8166-512-4

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Ten e-book jest zgodny z wymogami
Europejskiego Aktu o Dostępności (EAA).

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione.
Wydanie I 2026

Ewie, która jest moim wszystkim!

Bez niej, tej książki by nie było...

Słowo wstępne autora

Ta książka nie powstała po to, by umilać wieczory.

Powstała, gdyż nie potrafię milczeć, kiedy widzę, jak łatwo człowiek oswaja zło, jak szybko przyzwyczajają się do kłamstwa, jak chętnie oddaje rozum w dzierżawę krzykliwym hasłom.

Powstała z niepokoju.

Z gniewu.

Z bezsilności.

I – paradoksalnie – z wiary, że jeszcze nie wszystko stracone.

„Ostrzeżenia” to zbiór krótkich form, które wzięły się z jednego źródła: z myśli powracających jak natrętna mucha.

Że czasem najstraszniejsze rzeczy nie nadchodzą z hukiem. Nadchodzą miękko. Przez niedopowiedzenie. Przez obojętność. Przez „to mnie nie dotyczy”.

Przez śmiech w złym momencie, przez odwrócenie wzroku. Przez nie wyciąganie wniosków z bolesnej przeszłości. Przez uleganie manipulacji.

Te opowiadania są jak sny, ale nie te lekkie. Raczej te, po których budzisz się z przyspieszonym oddechem i jeszcze długo patrzysz w ciemność, próbując zrozumieć, czy to był tylko sen, czy ostrzeżenie.

Zdarza się, że historia wchodzi w człowieka jak drzazga. Że jedno zdanie, obraz, twarz, gest – zostaje i zaczyna pracować.

W moich tekstach pracuje czas. Pracuje historia. Pracuje pamięć.

Pracuje lęk o przyszłość.

I pracuje pytanie: dokąd zmierzamy, jeśli wciąż wybieramy łatwiejszą wersję siebie?

Nie oferuję w tych opowieściach rozwiązań tanich i natychmiastowych.

Nie obiecuję „dobrego zakończenia”. Szukam czegoś innego: momentu, w którym człowiek mógłby się zatrzymać.

Powiedzieć STOP!

Zanim powie kolejne kłamstwo. Zanim uwierzy w kolejne kłamstwo. Zanim otworzy usta. Zanim podniesie rękę. Zanim odwróci wzrok. Zanim kliknie „udostępnij” i dołoży cegłę do muru głupoty, który potem wszystkich przygniecie.

W tytule jest „ostrzeżenie” a ostrzeżenia są po to, by je usłyszeć na czas.

Tyle, że człowiek ma dziwną cechę: zwraca uwagę na ostrzeżenia dopiero po fakcie. Wtedy są mu potrzebne jak wszystkie jego pieniądze w trumnie.

To nie jest tom moralitetów. To jest tom pytań. Czasem ubranych w metaforę, czasem w groteskę, czasem w zimny realizm, czasem w apokaliptyczny sen.

Są tu historie o prorocत्वach i religii, o ślepotcie, która widzi więcej, o kamieniu, który pamięta bardziej niż ludzie, o końcu świata, który nie potrzebuje do armagedonu archańskich trąb, o głupocie, która ma imperialne ambicje.

Są też teksty cichsze, bardziej osobiste, w których mniej krzyczę, a bardziej słucham – siebie, świata, i tego, co pomiędzy a pomiędzy...

Piszę krótką formą, bo krótkie uderzenie bywa mocniejsze niż długi wywód.

Bo czasem jedno zdanie potrafi zrobić w głowie wyłom.
A ja chciałbym, żeby w głowie czytelnika coś pękło – nie z bólu, tylko z przebudzenia.

Jeśli po lekturze poczujesz dyskomfort – dobrze.
Dyskomfort bywa początkiem nowego myślenia. Jeśli poczujesz złość – też dobrze, byle była budująca.

Jeśli się przestraszysz – pamiętaj: strach ma sens tylko wtedy, gdy prowadzi do odwagi, a nie do ucieczki.

A jeśli wściekniesz się w jakimś miejscu – zatrzymaj się, pomyśl i spytaj spokojnie siebie, dlaczego.

Nie wiem, czy literatura może zmienić świat. Wiem, że może zmienić człowieka.

A człowiek – jeśli zechce – potrafi zmienić wszystko!

Nic nie zrobimy? Przyszłość napisze się cudzym pismem i naszą krwią.

Ta książka jest z głębi mojej głowy.

Ale napisałem ją z myślą o Twojej.

JACEK BERBEKA

Profeta

Świtało.

Było cicho jak makiem zasiał.

Starzec Profeta, siwą, pobrużdżoną zmarszczkami głowę oparł na steranych rękach.

Niczego już nie pragnął.

Wiedział, że umiera – w końcu był Profetą.

Czuł chłód poranka. Przenikał go do szpiku kości.

Powiew wiatru przynosił znany zapach mokrej ziemi i liści.

Jego serce biło nierówno, a w głowie kłębiły się myśli.

– To już koniec myślał, a jednocześnie początek czegoś nowego.

Był tego ciekaw.

Wszystko toczyło się torem, który On i jemu podobni dawno przewidzieli.

– Najlepsza pora do ostatnich rozważań o Świecie – pomyślał ze smutkiem.

– Jaki jest ten Świat?

– Jaki jest Człowiek?

Przed nim zgłębiali to inni. Czy to coś zmieniło?

– Nic, a nic!

Piękno Świata zawsze odurzało zmysły Profety.

Miliony barw w odwiecznym tańcu światła i cienia malowały pod jego powiekami magiczne płótno.

Góry, rzeki, lasy, morza skrywały w sobie wielkie tajemnice tysiącleci.

Były w nich zakłète, dawno zapomniane historie.

W tym odwiecznym spektaklu natury, Profeta podziwiał wielki cud narodzin, najczystszy akt stworzenia,

gdzie nowe życie, jakby od niechcienia wyłaniało się z mroku nicości, wnosząc nadzieję...

I miłość.

Świat krył też makabryczne cienie.

I przerażające zło.

Wojny niosły krzyk bólu, a śmierć milionów zbierała żniwo niewinnych.

Zatruta chciwością rana na Matce Ziemi niszczyła odwieczną harmonię i prowadziła do tragedii.

Nieugaszony pożar żądz i zachłanności trawił ludzkie serca.

Namiętności i kłamstwa splamione zdradą wirowały w chaotycznym, chocholim tańcu.

Ludzkość była nieustannie pogrążona w swoim danse macabre.

Oszukać, ograbić, odebrać wszystko!

I zabić!

Tak było od początku. Tak jest. Tak będzie.

Nie da się tego zmienić!

Na nic przestrogi Mędrców, Wieszczów i Proroków!

Starzec Profeta wiedział, że Świat musi utopić się we krwi.

Już kończy się czas!

Starca Profety i Świata - widział to z przerażającą jasnością.

– Człowiek, stworzony na **JEGO** obraz i podobieństwo? –
wymamrotał na koniec szyderczo.

– Ech, chyba ktoś przed tysiącleciami wymyślił i napisał
o jedno zdanie za dużo...

Taka była jego ostatnia, świadoma myśl.

Potem wziął od niechcenia ostatni oddech.

I umarł...

Tak, jak umrze Świat!

I ludzkość!

Nieumarły

Usłyszał huk.

Poczuł ogień z tyłu głowy.

Zaskoczony zmarszczył gęste brwi.

Ból odebrał mu oddech.

Rozpaczliwie nie chciał umierać!

Był jeszcze taki młody.

Za młody.

– Chciałbym jeszcze tyle zrobić... – pomyślał.

Zapadła ciemność.

A potem...

Jasne promieniste światło.

– Panie, nie każ mi umierać!

– Błagam daj mi jeszcze czas!

– Wszak Ty możesz wszystko!!

– Nie miałem dość czasu – rozpacział.

– Byłeś dobry i jesteś odważny – odrzekł Pan.

– Pozwolę ci zatem, abyś pozostał pomiędzy.

Pomiędzy... a... pomiędzy... będziesz mógł zjawiać się
w ludzkich snach.

Przekazuj ludziom prawdę.

I to, że kończy się czas.

Tak się stało.

Śnił się ludziom na całym świecie.

Wielu z nich, po przebudzeniu pamiętało jego twarz.

Niektórzy zapamiętali też słowa.

Zaczęto mówić i pisać o młodym człowieku ze snów.

Człowieku o gęstych, czarnych brwiach.

Ów człowiek, przekazywał przesłanie od Pana.

Czas płynął a on nieustrudzenie wędrował po snach.

Ludzie jednak nie chcieli już pamiętać co mówił.

Co więcej, nawet zaczęli z niego drwić.

Naśmiewali się z niego.

– „Krzaczasty” - przezywali.

Wysztydzali.

A on...

Wzgardzony.

Zrozpaczony.

Bezsilny.

Zapłakał.

– Panie, zabierz mnie z powrotem do siebie!

Ludzie nie chcą prawdy!!!

Kamień Zagłady

To opowiadanie powstało z okazji osiemdziesiątej rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz, jako ostrzeżenie przed destrukcyjnymi konsekwencjami ludzkiego zła!

*(...) Dnia onego, gdy zoroastryjski kamień szernieje
i znaku na nim dojrzeć się nie uda,
przez grom i ogień na świat koniec przyjdzie.
Matki zapłaczą, że dzieci swe powiły... (...)*

Czwarta Księga Apokryfu Zohara

Ponad trzy tysiące siedemset lat temu.

Prorok Zaratusztra wędrował po pustynnych górach Azji.
Bóg objawił mu początek i koniec wszechrzeczy. Nieme kształty skał były świadkami ich spotkania.

Jeden z kamieni przykuł uwagę Proroka.

Zapewne przez swój śnieżnobiały kolor lub owalny kształt,
a może poprzez czarny symbol, który literą był, ta zaś cyfrą
była, która w znak nieznany przechodziła.

Poczuł nieziemską moc od niego bijącą.

Zabrał ów kamień i darował go uczonemu w piśmie
z Judei, który gościł u niego.

Na wieczne świadectwo jego spotkania z Bogiem.

Kamień przebudził się. Wyrwano go z miejsca, w którym trwał od wieków.

Wiedział, że ma do wypełnienia potworną misję.

Wyruszył w podróż przez świat, która potrwa przez tysiąclecia, aby wskazywać bieg czasu do kresu kresów.

Wraz z potwornościami, jakich doświadczał, jego zrazu śnieżnobiały kolor mętniał, szarzał i ciemniał – przybliżając się do widniejącego na nim czarnego symbolu, który literą był, ta zaś cyfrą była, która w znak nieznany przechodziła.

Tak będzie się działo, aż do pochłonięcia świata przez ogień.

Wtedy kamień przybierze czarny kolor.

Tak, jak przepowiedział Zohar.

Nikt, nigdy nie dowie się, czy ciemniejący kamień jest znakiem tylko, czy też wywołuje zło, w którym uczestniczy!

Śnieżnobiały kamień z czarnym symbolem czuł zapach skórzanej sakwy i kołysanie wielbłąda. Słyszał nawoływania przewodników.

W Judei, w dolinie Elah, przy pustynnej skale, o którą wszyscy się potykali, wypadł z sakwy uczonego w piśmie.

To on w dziesiątym wieku przed naszą erą został użyty przez Dawida w procy, którą zabił w pojedynku Goliata.

Kamień nie był już śnieżnobiały.

Gdy Dawid został królem Judy, usłyszał szept w głowie:
– Posiądź piękną Batszebę – żonę wojownika Uriasza, a jego
wystaw na pierwszą linię walki – niechaj zginie!

I tak się stało.

Król Dawid zapłacił za to śmiercią swego pierwszego
dziecka zrodzonego przez Batszebę.

Kamień poszarzał.

Król Nabuchodonozor II obracał w palcach kamień, zna-
leziony w świątyni Salomona, którą zburzył po zdobyciu
Jerozolimy.

Wpatrywał się w hipnotyzujący czarny symbol, który literą
był, ta zaś cyfrą była, która w znak nieznany przechodziła.

Wreszcie uciemieżył i wygnał Judejczyków do Babilonu.
Kamień pociemniał mu w ręku.

A może mu się wydawało?

Za pięćset lat, podczas wędrówki po pustyni, kamień zna-
lazł i schował w swojej szacie Jezus, przez niektórych zwany
Królem Żydowskim. Wtedy to, przez czterdzieści dni zaczął
go kusić zły duch.

Po ukrzyżowaniu Jezusa kamień z czarnym symbolem
wygrał żołnierz rzymski, grając w kości o szaty Mesjasza.

Kamień zmienił kolor.

Po kilku latach, gdy w czasie kamienowania legionista
zadał nim śmiertelny cios Szczepanowi, szarość kamienia
zmętniała.

Co się z nim działo przez następne wieki, nikt nie wie.

Po latach, sprzedany kupcom, przyłynął statkiem do Anglii.

Henryk VIII Tudor lubił trzymać w ręce zamorski kamień, przywieziony mu z Imperium Osmańskiego przez Thomasa Cromwella.

Król wpatrywał się w czarny intrygujący symbol, który literą był, ta zaś cyfrą była, która w znak nieznany przechodziła.

Myślał o kolejnej żonie i o tym, jak zostać głową kościoła.

Przez następne dwa wieki kamień patrzył na niesprawiedliwość i zło monarchii.

Nadal ciemniał w czasie rewolucji francuskiej, gdy był świadkiem terroru i tysięcy egzekucji.

W Jekaterynburgu w nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku było parno.

W piwnicy domu Ipatiewa, nic nie podejrzewający car Mikołaj II z żoną, pięciorgiem dzieci i służbą, pozwali do zdjęcia dokumentacyjnego rewolucjonistów.

Trzymali w rękach poduszki z kosztownościami.

Wśród precjozów był kamień skradziony przez carskich szpiegów w czasie rewolucji francuskiej.

Wkrótce, otoczeni dymem prochu, wszyscy byli martwi.

Kosztowności i kamień przejęli bolszewicy.

Reichsleiter Alfred Rosenberg, dowódca jednostki konfiskacyjnej ERR NSDAP, nadzorował grabież złota Scytów na

Krymie. Wśród artefaktów znalazł kamień z przedziwnym czarnym znakiem.

Wręczył ten prezent swojemu przyjacielowi – SS-Obersturmbannführerowi Rudolfowi Hößowi, komendantowi obozu Auschwitz-Birkenau.

Tam kamień pociemniał najbardziej.

Po wyzwoleniu niemieckiego obozu koncentracyjnego przez Pierwszy Front Ukraiński Armii Czerwonej marszałek Iwan Stiepanowicz Koniew zabrał z biurka komendanta obozu – na pamiątkę zwycięstwa – ciemnografitowy kamień z przebijającym się czarnym symbolem, który literą był, ta zaś cyfrą była, która w znak nieznany przechodziła.

Po wojnie kamień trafił w prywatne ręce w Kijowie.

Był świadkiem okrucieństw po brutalnej napaści Rosji na Ukrainę.

Z każdym bestialstwem stawał się ciemniejszy.

Agent katsa Aaron Levi z Departamentu Wywiadowczego Mossadu wiózł niezwykle kamień do Izraela.

Władze ukraińskie prosiły o datowanie izotopowe oraz o zbadanie, dlaczego dziwny kamień zmienia kolor.

Samolot, którym leciał, został trafiony rakietą Hezbollahu i spadł na tereny palestyńskie.

Wszyscy zginęli. Kamień przejęli Palestyńczycy.

Gdy doświadczył okrucieństw na Bliskim Wschodzie, przybrał kolor antracytu.

Czas płynął, świat się nie zmieniał.

W tym dniu nadszedł czas na radykalną zmianę.

Stały Komitet Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin podjął tajną decyzję dotyczącą rozpoczęcia wojny.

Dowódca Sił Rakietowych Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, generał Wang Tsu, wydał rozkaz ataku na Stany Zjednoczone i Europę.

Pierwsze uderzenie miało być przeprowadzone błyskawicznie, wspólnie z Rosją i Iranem setkami rakiet konwencjonalnych.

Potem miały uderzyć lotnictwo i armie lądowe.

Kamień stał się prawie czarny, tak że ledwie dało się dostrzec symbol, który literą był, ta zaś cyfrą była, która w znak nieznany przechodziła.

Po wystrzeleniu chińskich i irańskich rakiet nastąpiła katastrofa!

Na skutek błędnej linijki kodu w oprogramowaniu uaktywnił się przestarzały, automatyczny, rosyjski system odpowiedzi nuklearnej powiązany z systemem tak zwanej martwej ręki. Rosja automatycznie wystrzeliła na Stany Zjednoczone i Europę 1783 wielogłowicowe rakiety jądrowe! Odpowiedź mogła być tylko jedna.

Wtedy to kamień zoroastryjski szerniał całkowicie i symbolu, który literą był, ta zaś cyfrą była, która w znak nieznany przechodziła, na nim dojrzeć się już nie dało.

Kamienne czakramy, które od prawników chroniły świat, zaczęły drzeć, aż pękły i rozsypały się w czarny pył.

Nie było już ochrony, nie było ratunku.

Oślepiający błysk!

Ogień i potworny żar zlał się z przeraźliwym grzmotem obiegającym kulę ziemską.

Nastały ciemności wielowiekowej, nuklearnej zimy.

Pierwszy promień słońca oparł się na czarnym, owalnym kamieniu wystającym spod stopionych wybuchami atomowymi skał.

Przez czern kamienia nieznacznie przebił JAŚNIEJSZY symbol, który literą był, ta zaś cyfrą była, która w znak nieznany przechodziła.

Znak, nie przez ludzką rękę wryty...

O Autorze

Jacek Berbeka – autor refleksyjnych tekstów: opowiadań, wierszy i piosenek. Działa na styku literatury, poezji, melorecytacji, muzyki i sztuki wizualnej.

Głównym celem jego twórczości jest wzbudzanie refleksji oraz piętnowanie kłamstwa, ignorancji i głupoty. Jego ważny tekst pt. „TO!” zyskał uznanie red. Wojciecha Manna.

Oprócz opowiadań i poezji wydał album muzyczny LP pt. „pomiędzy a pomiędzy...” oraz dwujęzyczny mini album EP „Głupota/Stupidity”.

Jest także twórcą autorskiego neologizmu o ekspresywnym, pejoratywnym charakterze: „głuptokracja”, opisującego zarówno system polityczny, jak i zjawisko społeczne.

„Ostrzeżenia” to teksty, które nie chcą milczeć. To głosy sprzeciwu wobec zła, przemocy, nienawiści i mechanizmów rodzących ciemność.

Nie po to, by straszyć, lecz by budzić.

By ostrzegać, zanim znów będzie za późno.

Książka zawiera 17 wyjątkowych, oszczędnych w słowa opowiadań z morałem, które pobudzają do refleksji. Wiele z nich prowadzi do zaskakującego finału.

To ludzkie historie na nieludzkie czasy, pełne defetyzmu, zadumy, chwilami czarnego humoru, bezwzględnie skłaniające do myślenia. Poczynając od wnikliwego słowa wstępnego

autora, zaczynamy intensywnie myśleć o świecie, który pęka po cichu, bez huku i archanielskich trąb, za to za naszą milczącą zgodą.

W „Profecie” i „Nieumarłym” wybrzmiewa pytanie o sens ostrzegania świata, który nie chce słuchać.

„Kamień Zagłady” to częściowo oparta na faktach historycznych wędrówka mitycznego kamienia przez wieki, opowieść o odwiecznym złu, które zaraża, i pamięci, która zawodzi.

„Koniec” świata przychodzi bez fajerwerków, jak zwykła wiadomość w serwisie: zwyczajny dzień, zwyczajna obojętność i cisza tuż przed końcem czasu.

„Ślepiec” odsłania paradoks dostrzegania więcej niż inni, mimo braku wzroku.

„TO!” działa jak alarm, natrętny i niepokojący, nie pozwalając zasnąć, bo pod powiekami migają obrazy świata ranionego złem, kłamstwem, nienawiścią i wygodnym „mnie nie dotyczy”.

„DLATEGO...” to krzyk zbudowany z milczenia ofiar i obojętności, akt oskarżenia skierowany wprost do nas wszystkich.

Potem nadchodzi „Głuptokracja”, gorzka i szydercza parabola, w której uśmiech zamiera na ustach, bo tuż za progiem stoi rozpoznawalna przez czytelnika rzeczywistość.

Opowiadania religijne, „Zaratusztra” i „Skryba”, sięgają do źródeł wiary. Pierwsze niesie prawdę o wolnej woli i odwiecznej walce dobra ze złem, drugie opowiada o cenie zadania zakazanego pytania o dwoistość Boga.

„Zegar” pyta o naturę czasu. „Chciwy” i „Filmofil” pokazują samotność jako skutek wyborów. „Dar”

dotyka parapsychologicznych możliwości, które pozostają nierozpoznane.

W zaskakujący sposób urzeka autobiograficzna i oparta na faktach opowieść „Everest”, o miłości do Gór, cenie pasji i granicy ludzkiej wytrzymałości.

Książkę zamykają teksty „Kobiety” oraz dająca wytchnienie „Miłość”, która wyjaśnia jak zadbać o to wspaniałe uczucie.

Każde opowiadanie jest jak znak wydrapany w mroku, przypominający o złu, które powraca, o głupocie, która rośnie w siłę, o obojętności zabijającej równie skutecznie jak przemoc.

To proza gęsta i bezlitosna, w której proroctwa splatają się z rzeczywistością, historia rzuca światło na przyszłość, a sacrum miesza się z brutalnym realizmem.

Autor nie oferuje ukojenia, zmusza do zatrzymania się, do refleksji i spojrzenia w lustro, w którym odbija się twarz współczesnego człowieka i świata.

„Ostrzeżenia” to książka, po której zostaje krzycząca cisza. Ciężka. Niewygodna.

Taka, w której rodzi się pytanie: czy jeszcze myślimy, czy już tylko pozwalamy, by wszystko „samo” działało się dalej?

To krótka i ważna lektura obowiązkowa, po której świat mógłby pójść w dobrą stronę, gdyby ludzie znów potrafili czytać uważnie i wyciągać wnioski z historii.

To od Ciebie zależy czy tak będzie...

Spis treści

Słowo wstępne autora	7
Profeta	10
Nieumarły	13
Kamień Zagłady	15
Koniec	23
Ślepiec	27
TO!	30
DLATEGO...	33
głuptokracja	35
Zaratusztra	48
Skryba	57
Zegar	63
Chciwy	65
Filmofil	67
Dar	69
Everest	73
Kobiety	79
Miłość	81
O Autorze	85